

Branża futrzarska w coraz większym kryzysie

20 stycznia 2020

73 proc. Polaków chce zamknięcia ferm futrzarskich – wynika z badania opinii publicznej dokonanego przez Biostat na zlecenie Stowarzyszenia Otwarte Klatki. Branża znajduje się w ogromnym kryzysie. Jej wartość stale spada. Światowe marki i domy mody coraz częściej rezygnują z naturalnych futer na rzecz ekologicznych zamienników. Katarzyna Piekarska, przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt i posłanka Koalicji Obywatelskiej, zapowiedziała wniesienie do Sejmu projektu, który będzie zakładać całkowity zakaz hodowli zwierząt na futra.

„Projekt zakazu hodowli zwierząt na futra pojawił się w Sejmie w 2017 roku. W poprzedniej kadencji interes zwierząt przegrał jednak z interesem lobby futrzarskiego. Wierzymy, że tym razem dojdzie do wprowadzenia zakazu” – mówi agencji Newseria Anna Iżyńska ze Stowarzyszenia Otwarte Klatki. „Warunki są wyjątkowo sprzyjające, bo branża znajduje się w ogromnym kryzysie. Liczba zwierząt hodowanych na futro spadła prawie o połowę – z 10 mln [w latach 2014–2015 – red.] do 5,2 mln [w 2018 roku – red.]. Oprócz tego poparcie społeczne dla zakazu hodowli zwierząt na futra nigdy nie było tak wysokie. Wierzymy, że tym razem głos cierpiących zwierząt zostanie wysłuchany przez polityków.”

Eksperci tłumaczą, że zakaz hodowli zwierząt na futro to obecnie priorytetowy temat z punktu widzenia prawnej ochrony zwierząt w Polsce. W procedowaniu projektu zakazującego hodowli zwierząt na futra nie może być miejsca na polityczne przepychanki, ponieważ cierpią na tym zwierzęta.

„Zwierzęta futerkowe męczą się w zamknięciu, niezależnie od tego, jakiej wielkości klatki im zapewnimy. W naturalnym

środowisku przemierzają dziesiątki kilometrów. Trzymanie ich w klatkach skutkuje licznymi problemami: agresją, autoagresją, a nawet problemami psychicznymi” – tłumaczy Anna Iżyńska. „Powszechnym problemem na fermach jest stereotypia, czyli wykonywanie przez zwierzęta w kółko tych samych, bezsensownych czynności, takich jak przemieszczanie się z jednego końca klatki na drugi czy gryzienie prętów. Często występują również zachowania apatyczne. Podczas interwencji widzieliśmy lisy, które przez kilka tygodni nie ruszyły się z miejsca.”

Noszenie naturalnego futra coraz częściej utożsamiane jest z modową wpadką. Znane osoby głośno sprzeciwiają się zabijaniu niewinnych zwierząt i trzymaniu ich w niegodziwych warunkach. Gwiazdy takie jak Ariana Grande czy Beyoncé decydują się na sztuczne futra, które w doskonały sposób imitują ich naturalne odpowiedniki. Różnica jest właściwie niezauważalna.

„Zdarza się, że sami hodowcy nie odróżniają futer sztucznych od naturalnych. Na twitterowym profilu Polskiego Przemysłu Futrzarskiego jakiś czas temu opublikowano post, w którym chwalono futra Ariany Grande i Beyoncé. Okazało się jednak, że okrycia były sztuczne, a obydwie panie aktywnie walczą o prawa zwierząt. Mało tego, królowa Elżbieta II ogłosiła niedawno, że nie będzie już kupować naturalnych futer” – tłumaczy ekspertka Stowarzyszenia Otwarte Klatki.

Branża modowa w ostatnim czasie także zaczyna przywiązywać coraz większą wagę do ekologii. Z danych Fur Free Alliance wynika, że już ponad 1000 marek zrezygnowało z używania futer naturalnych.

„Od naturalnych futer odchodzą największe domy mody i marki: Armani, Gucci, Versace, Michael Kors, Prada czy Chanel. Z kolei Stella McCartney wprowadziła innowacyjne futro, które jest w pełni biodegradowalne i pochodzi z surowców roślinnych” – zauważa Anna Iżyńska.

W ślad za największymi domami mody idą małe lokalne

przedsiębiorstwa. Chociaż futra kiedyś kojarzyły się z luksusem i były oznaką bogactwa, dziś są jednoznacznie utożsamiane z okrucieństwem wobec zwierząt. Popularnością cieszą się ich zamienniki.

Źródło: Newseria.pl